

I (5) / 2007

ISSN 1734-3828

Nowa EUROPA

PRZEGLĄD NATOLIŃSKI

WEILER

Europa
końca
wieku

PREUß

Opinia
publiczna
w Europie

KOSŁOWSKI

Cesarstwo
Europa

KŁOCZOWSKI

Tożsamość
polska
i europejska

PLATTNER

Suwerenność
i demokracja

MAYER
PALMOWSKI

Europejskie
tożsamości

[*The Ideals of Integration*]

JOSEPH H.H. WEILER

17 **The Constitution of Europe: „Do the New Clothes have an Emperor?”**

It started with a bang: The signing of the Treaty on European Union at Maastricht in February 1992. It ended in a whimper: Its entry into force in November 1993 – a low, anti-climatic moment in the history of contemporary European integration not its crowning achievement. A would-be triumph turned sour. Does that crisis mean that the formative ideals of European integration lost their attractiveness? In this article Weiler asks the question whether the weakening of the idealistic attraction of the European project is not by any chance an inevitable cause of its success.





[*European Identities*]

LIESBET HOOGHE, GARY MARKS

56 **Multiple Identities**

The founding fathers of the European construction assumed that European identity would become a by-product of integration. They were ready to build European institutions in the absence of Europeans. According to them it was enough to address the elites, which were able to appreciate the advantages of collective decision-making at the European level. Today, along with the politicisation of European integration, this luxury is gone.

FRANZ C. MAYER, JAN PALMOWSKI

85 **European Identities and the EU – the Ties that Bind the Peoples of Europe**

This article addresses a crucial issue underlying enlargement and constitutional reform: the ways in which the EU has come to relate to a common European identity. The discussion problematizes the concept of identity in order to distinguish between different types of identities. It proposes that, while a meaningful common European historical identification barely exists, European identities have come to be expressed first and foremost through EU institutions and EU law. The best way for EU institutions, and the Treaty establishing a Constitution for Europe, to respond to and promote such identifications are through enhancing distinctive common citizenship rights and strengthening Europe's supranational institutions.

ULRICH K. PREUß

125 **The transformation of European nation state – a stimulus for the formation of European public opinion?**

Does the openness of the European Union and member states may lead to the formation of a new trans-national type of public opinion? Is the national context still dominant even in the face of the progressive erosion of the dominance of introverted nation states? In his text Preuss tries to sketch out the conditions necessary for the future formation of a homogenous European public sphere.

[*Essay on Europe*]

JERZY KŁOCZOWSKI

330 Polish and European Identity Today


Asking questions concerning the relation between identity and culture is especially pertinent in the era of globalisation, when opinions on European identity, identity of nation states and the perspectives for the formation of homogenous European culture are so varied and sometimes even contradictory. In his essay Kłoczowski attempts to paint the panorama of the most prominent trends in thinking about the above mentioned issues.

RAFAŁ TRZASKOWSKI

345 Jean Monnet in Warsaw

In the twenties of the previous century Jean Monnet made a short appearance on the Polish domestic scene. It is not a very well-known story. Not that many people are aware of the fact that in 1927 the future founder of the European Coal and Steel Community played an instrumental role in the process of granting Poland the stabilisation loan.





[Reviews]

ZDZISŁAW NAJDER

360 Teaching what it means to be European

JERZY ŁUKASZEWSKI, *Cel: Europa*, Noir sur Blanc, Warszawa 2002;
JERZY ŁUKASZEWSKI, *O Polsce i Europie bez niedomówień*, Noir sur Blanc,
Warszawa 2006.

JADWIGA EMILEWICZ

366 Diplomatic Academy

PIOTR WANDYCZ, *Pax Europea. Dzieje systemów międzynarodowych w
Europie 1815-1914*, Arcana, Kraków 2003.

OLAF OSICA

370 On Europe

TONY JUDT, *Postwar Europe. A History of Europe since 1945*, Penguin
Press, New York 2005.

373 [Contributors]

Od momentu podpisania traktatu z Maastricht w 1992 roku, w debacie na temat procesu integracji europejskiej nastąpił zasadniczy zwrot. Seria referendów – od 1993 roku poczynając, aż do irlandzkich referendów z lat 2001 i 2002 w sprawie traktatu z Nicei oraz referendum w Szwecji z 2003 roku w sprawie przyjęcia euro – nie pozostawiła najmniejszych wątpliwości, że społeczna akceptacja dalszej integracji nie może być już uważana przez polityczny establishment państw członkowskich UE za rzecz oczywistą.

FRANZ C. MAYER, JAN PALMOWSKI

Europejskie tożsamości a Unia Europejska – *więzi łączące narody Europy*

WSTĘP¹

DEBATY PUBLICZNE, KTÓRE TOCZYŁY SIĘ W LATACH 90. XX WIEKU, koncentrowały się wokół trzech zasadniczych tematów. Jeden z nich to pytanie, czy – wobec rosnących rozmiarów i pogłębiającej się złożoności Unii – instytucje WE i UE okażą się wystarczająco wydolne, aby sprostać swoim zadaniom. Do kwestii spornych należą przykładowo pytania o zasadność utrzymywania biurokratycznego charakteru procesu decyzyjnego w Brukseli (SEC 2000, 901/2; Weiler i in., 1995), zasady dotyczące jednogłośnego podejmowania decyzji

w Unii składającej się z 25 lub więcej państw członkowskich oraz rotacyjny charakter prezydencji UE. Druga debata dotyczy pytania, w jakich obszarach decyzje powinny zapadać na szczeblu europejskim². Debata ta związana jest z krytyką „zagarniania kompetencji” przez Europę, tzn. przekraczania przez Unię swoich uprawnień. Równocześnie zgłaszano postulaty większego zaangażowania ze strony UE w rozmaitych dziedzinach. Przykładowo: od lat 90. XX wieku w dyskusjach o zasięgu ogólnounijnym wzrasta znaczenie takich kwestii jak imigracja i kontrole na granicach, mimo że dziedzina ta nie została wyszczególniona w traktacie rzymskim; to samo dotyczy Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Obrony. Przedmiotem sporu jest w tym wypadku zakres kompetencji europejskiego procesu politycznego, czyli to, w jakim zakresie lepiej jest decydować o określonych sprawach na szczeblu europejskim, a nie krajowym. Wreszcie kwestionuje się także demokratyczną legitymację instytucji europejskich, a tym samym Unii Europejskiej w ogóle. Ponieważ przyśpieszenie integracji zbiegło się w czasie z brakiem publicznej debaty na temat spraw europejskich, integracja europejska wydawała się w coraz większym stopniu wytworem elity politycznej.

Jest rzeczą uderzającą, że problemy te omawiano dotychczas na ogół w kategoriach strukturalnych, w kontekście charakteru zarządzania w UE. Kiedy Joseph Weiler redagował wydanie specjalne „Journal of Common Market Studies”, poświęcone „ponownej ocenie kwestii o zasadniczym znaczeniu” dla integracji europejskiej, poprosił autorów o skupienie się na „twardych” tematach, takich jak reforma instytucjonalna, polityka społeczna i unia monetarna (Weiler, 2002a). Nie znalazł się ani jeden autor, który napisałby o wpływie integracji europejskiej na ewolucję europejskich tożsamości. Jest to doprawdy zastanawiające, zważywszy, że kwestia wspólnej tożsamości urosła – przynajmniej dla państw członkowskich UE – do jednego z zasadniczych problemów, przed jakimi stoi dzisiaj Unia. Banalem stało się już twierdzenie, że istnieje rozbieżność pomiędzy dążeniem do przyśpieszenia integracji

a rzucającym się w oczy brakiem powszechnej europejskiej „woli”, aby zamiar ten przeprowadzić, jakkolwiek w gruncie rzeczy chodzi tu o problem tożsamości. Jak podkreślił Valéry Giscard d’Estaing, kwestie podatkowe, polityki społecznej i dystrybucji środków publicznych będzie można rozstrzygać na szczeblu europejskim, a nie, jak dotychczas, na szczeblu krajowym, dopiero wówczas, gdy wśród Europejczyków pojawi się głębsze poczucie wspólnej tożsamości (Weiler, 2002a, s. 556).

Zagadnienie europejskich tożsamości powinno wzbudzić większe niż dotychczas zainteresowanie w kręgach naukowych, i to nie tylko w związku z procesem pogłębiania integracji. Wraz z obecną falą rozszerzenia tożsamość europejska skonstruowana została w dużej mierze na podstawach historycznych. Przewyciężenie sztucznego podziału, narzuconego przez żelazną kurtynę kontynentowi o wspólnej historii i kulturze, okazało się kwestią nadrzędną wobec wszelkich problemów natury praktycznej wynikających z integracji odmiennych struktur gospodarczych i politycznych państw wschodnioeuropejskich. Jednakże zważywszy, że przez ponad 500 lat Europa określała się po części w opozycji do Imperium Osmańskiego, utrzymywanie, że istnieje historyczna tożsamość europejska, miałyby daleko idące konsekwencje dla kwestii przystąpienia Turcji do UE.

Zagadnienie tożsamości europejskich i ich związku ze Wspólnotą Europejską nie jest bynajmniej nowe³, nabrało jednak nowego charakteru, gdy konwent konstytucyjny, ustanowiony w celu przygotowania gruntownej reformy UE w latach 2003–04, wywołał powszechne spekulacje na temat wpływu planowanych reform na kształtowanie się tożsamości europejskiej⁴. Prace konwentu nad konstytucją omawiane były publicznie, zachęcano wręcz społeczeństwo do powszechnego udziału w dyskusji. W ten właśnie sposób konwent wydawał się otwierać drogę do ukształtowania się Habermasowskiego „patriotyzmu konstytucyjnego” – powszechnego utożsamiania się z konstytucją powstałą w wyniku długotrwałego procesu konsultacji społecznych oraz debaty społecznej (Pache, 2002).

Ponieważ problem tożsamości europejskich tak rzadko pojawia się w debatach pomiędzy specjalistami z dziedziny nauk społecznych, niniejszy artykuł stanowi analizę niektórych spośród najistotniejszych kwestii związanych z kształtowaniem się tych tożsamości. Zasadnicze tezy przedstawione w tym opracowaniu to po pierwsze: bliższe przyjrzenie się różnym typom tożsamości (historycznej, kulturalnej, konstytucjonalnej, prawnej i instytucjonalnej) wskazuje wyraźnie, że proces integracji europejskiej wywarł na nie zróżnicowany wpływ. Rozważając problem tożsamości europejskich, naukowcy powinni zatem zachować znacznie większą ostrożność, gdy przeprowadzają rozróżnienia pomiędzy odmiennymi rodzajami tożsamości. Po drugie – w niniejszym artykule wysunięto tezę, że najsilniejsze tożsamości, jakie istnieją na poziomie europejskim, to tożsamości prawna i instytucjonalna, podczas gdy niemal nie istnieje coś, co można by określić jako istotną europejską tożsamość historyczną. Tym samym artykuł stanowi ostrzeżenie przed wyolbrzymianiem ewentualnego wpływu prac konwentu i opracowanych przez niego projektów tekstu konstytucji na kształtowanie się nowych tożsamości europejskich. Po trzecie wreszcie niniejszy artykuł wskazuje na cztery obszary, w których europejska tożsamość prawna i instytucjonalna mają już obecnie szczególne znaczenie. Są to: zapobieganie odradzaniu się nacjonalizmów wewnątrz UE, mediacja złożonych i niemożliwych do pogodzenia na jakiegokolwiek innej płaszczyźnie „subtożsamości”, konstruowanie wspólnych wartości poprzez praktykowanie prawa oraz praktyczne znaczenie obywatelstwa europejskiego.

I. TOŻSAMOŚCI

Problem z tożsamością w dyskursie akademickim polega na tym, że różnice poglądów co do jej natury są wprost proporcjonalne do rozpowszechniania tego terminu zarówno w debacie publicznej, jak i naukowej (von Bogdandy, 2002). Patrząc na sprawę z perspektywy histo-

rycznej, termin ten może nieść ze sobą negatywne konotacje, ponieważ to na tożsamość powoływali się zwykle dyktatorzy pragnący nawiązać bezpośrednią więź ze społeczeństwem, z obejściem procedur demokratycznych. W takich kontekstach termin „tożsamość” używany był w dyskursie potocznym i propagandowym właśnie dlatego, że owa tożsamość nie istniała. Analiza historii myśli politycznej pokazuje ponadto, że wzajemnie sprzeczne i formułowane w nikczemnych zamiarach koncepcje tożsamości czynią ją niemal bezużyteczną jako kategorię analityczną (Niethammer, 1998).

Tymczasem wielu socjologów utrzymuje, że pierwotnym i niezmiennym przedmiotem zainteresowania ich dyscypliny jest właśnie uprawnione badanie tożsamości, a zwłaszcza tożsamości społecznych, zawierających się w przeciwstawieniu wspólnoty społeczeństwu – *Gemeinschaft* i *Gesellschaft*, (MacDonald, 1993a). Pojmując charakter swojej dyscypliny w taki właśnie sposób, socjologowie twierdzą, że od lat 90. XX wieku „poszukiwanie” tożsamości „stało się jedną z podstawowych cech transformacji, jaką przechodzi obecnie nasza cywilizacja” (Ålund, 1997).

W istocie obecnie nawet prawo europejskie nawiązuje oficjalnie do pojęcia tożsamości. Jest rzeczą znamioną, że o tożsamości mówi się tu w odniesieniu do narodu, Unii i Europy. Art. 6 ust. 3 TUE, wprowadzony w 1992 roku, brzmi: „Unia szanuje tożsamość narodową państw członkowskich”⁵. Natomiast art. 2 TUE stanowi, że Unia stawia sobie za cel „potwierdzanie swej tożsamości na arenie międzynarodowej”, implikując tym samym pojęcie tożsamości unijnej. Wreszcie preambuła do traktatu o UE wydaje się wręcz zakładać istnienie jakiejś tożsamości europejskiej („wzmacniając [...] tożsamość [...] Europy”). Natomiast preambuła do traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy (CONV 850/03) zawiera jedynie odwołanie do (ponownie) „zjednoczonej Europy” oraz deklarację stanowczego zamiaru, aby „ukształtować wspólną przyszłość”. Brak tu już zatem wyraźnych odniesień do tożsamości unijnej bądź europejskiej.

Wskazuje to na pilną potrzebę szeroko zakrojonej, poddanej odpowiednim rygorom i prawdziwie interdyscyplinarnej debaty na temat koncepcji tożsamości, co nie może być jednak przedmiotem niniejszego opracowania. O ile znaczenie przywiązywane przez socjologów i antropologów do samego istnienia tożsamości i jej przejawów uzasadnia stosowanie tego pojęcia, to niekonsekwentny sposób, w jaki termin ten stosowany jest w traktacie o UE czyni debatę na ten temat wręcz konieczną. Ponieważ termin „tożsamość” jest aż tak bardzo niejednoznaczny, niezbędne staje się określenie pewnych ogólnych założeń dotyczących natury tożsamości, przyjętych w niniejszym artykule.

Tożsamość jest tu pojmowana jako cechy wyróżniające przedmiotu lub osoby, jako specyfika, która dany przedmiot lub osobę wyróżnia, choć niekoniecznie stanowi jego lub jej niepowtarzalną cechę. Tożsamość z samej swojej natury ma janusowe oblicze – w tym samym stopniu stanowi o niej wyróżnianie się i indywidualność, co cechy wspólne. W dramacie Goethego *Torquato Tasso* Antonio tak doradza Tassowi (akt V, scena 5): „Gdy ci się zdaje, że cały się gubisz, /Porównaj siebie! Rozpoznaj, czym jesteś!”⁶. To poprzez kontakty ze sobą nawzajem oraz z osobami postronnymi konstruuje się tożsamości jednostkowe i grupowe. I chociaż pewne podstawowe zmienne – takie jak pochodzenie geograficzne i rodzinne – są dane, to zyskują one swoje jednostkowe znaczenie poprzez treści emocjonalne nabyte w kontaktach z innymi.

Proces konstruowania i mediowania tożsamości, która wymaga akceptacji zarówno wewnętrznej, jak i pochodzącej z zewnątrz, trwa nieustannie. Uznanie zewnętrzne może mieć większe lub mniejsze znaczenie, jednak w skrajnym wypadku stanowi decydujący czynnik w procesie kształtowania się tożsamości. Pokazały to wyraźnie prace poświęcone problemom transseksualizmu, w których odnotowano znaczenie uznania z zewnątrz w razie zmiany płci, która była postrzegana jako niepełna aż do momentu uznania jej w świetle prawa⁷. Prowadzi to do kolejnej związanej z tym kwestii – tożsamości zbiorowe są kształtowane i podtrzymywane przez rytuały, dzięki którym konstruuje się podobieństwa,

i ostatecznie również solidarność, a te są zależne od wielkości i charakteru danej grupy (Eisenstadt, 1999). Komunikacja – za pośrednictwem słów, symboli czy wyobrażeń – staje się procesem coraz bardziej złożonym w miarę wzrostu liczebności danej zbiorowości, lecz w żadnym razie nie zmniejsza to potrzeby utrzymywania takiej komunikacji.

Tożsamości przejawiają się szczególnie wyraziście wówczas, gdy są kwestionowane lub spychane na margines (Norton, 1988). Ma to kluczowe znaczenie z dwóch powodów. Po pierwsze, jak już zaznaczono wcześniej, tożsamości zbiorowe zaobserwować można stosunkowo łatwo wtedy, gdy dochodzi do ich konfrontacji z grupami i normami zewnętrznymi. Należy jednak pamiętać, że może to być w dużej mierze szczególna cecha badań empirycznych (MacDonald, 1993). Tylko dlatego, że łatwiej jest nam obserwować i określać tożsamości tam, gdzie przebiegają ich granice, czyli w punkcie, w którym się je kwestionuje – nie wolno przyjmować, że tożsamości, których nie da się zaobserwować równie łatwo, w ogóle nie istnieją. Tylko dlatego, że charakter tożsamości narodowej obywateli USA można było zaobserwować szczególnie łatwo po 11 września, nie wolno przyjmować, że 10 września 2001 roku tożsamość ta nie istniała. Po drugie, nie wszystkie bodźce zewnętrzne są jednakowe. Jak dowodzi Ignatieff w swoich rozważaniach o freudowskim narcyzmie małych różnic, kryzysy tożsamości nie są wywoływane przez dostrzeżenie zasadniczych różnic. To właśnie niewielkie różnice zagrażają jednostce i całej zbiorowości. Wywołują one narcystyczną postawę obronną i egocentryzm (Ignatieff, 1996). Z tego powodu niezmiernie mylące jest stosowanie binarnych kategorii „ja – inny”, ponieważ nie każdy „inny” ma takie samo znaczenie. Dla kształtowania się i artykułowania tożsamości znacznie ważniejsze jest raczej rozważanie natury granic – tego właśnie punktu, w którym tożsamości są podważane i artykułowane.

Rozpatrywanie problemu nakładających się tożsamości prowadzi do istotnych pytań o ich znaczenie. Przykładowo: wielu obserwatorów unijnych piszących o tożsamości dąży do zobiektywizowania swoich

wniosków, powołując się na dane statystyczne. Ulubione źródło stanowią badania znane pod nazwą Eurobarometr, a jedną z ważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy jest względna ciągłość opinii wyrażanych przez respondentów. Przeprowadzane w ramach Eurobarometru badania pokazują systematycznie, że większość respondentów czuje się zarówno Europejczykami, jak i przedstawicielami swoich narodów (Schild, 2001). Perspektywa ta może tyleż samo ukrywać, co ujawniać. Dostyc powierzchowne pytania zadawane przez ankierów nie pozwalają zmierzyć, jak duże znaczenie jednostki przywiązują do każdego z tych rodzajów tożsamości. Respondenci z badań Eurobarometru mogli po prostu powiedzieć to, co oczywiste – że czują się Niemcami, Francuzami czy Holendrami mieszkającymi na kontynencie europejskim. Innymi słowy, jeśli tożsamość europejska zawiera w sobie takie elementy jak humanizm, niewielkie przestrzenie i historyczną rywalizację pomiędzy porządkiem sakralnym i świeckim, to elementy te zawarte są z definicji również w poszczególnych tożsamościach narodowych występujących na kontynencie europejskim. Niestety, projekt traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy zawiera równie niejasne sformułowania. Art. IV-1 KE (CONV850/03) [art. I-8 TKE] wprowadza „dewizę Unii”, która brzmi: „Zjednoczona w różnorodności”. Jeżeli jednak istotą Europy jest „jedność w różnorodności”, to Europa przypominałaby, w większej skali, Holandię z jej odrębnymi kulturowo obszarami. Zasadnicze pytanie brzmi, czy w wypadku tożsamości europejskiej istnieje jakaś „wartość dodana”, która byłaby postrzegana jako taka.

Wreszcie kwestią mocno dyskusyjną pozostają związki pomiędzy nakładającymi się tożsamościami a ludzkim działaniem, szczególnie to, w jakim zakresie determinują one działania jednostkowe i zbiorowe. Nie można jednak zaprzeczyć, że tożsamości tworzą matrycę możliwych działań i znaczeń, które kierują działaniami jednostek i zbiorowości – nawet gdy ostatecznie zostaną odrzucone. Nawet jeśli podkreśla się irracjonalny charakter ludzkich działań i zmienność jednostkowych wyborów, to mimo wszystko zakłada się tu istnienie normatywnego

kontekstu uformowanego przez tożsamości nakładające się i zbiorowe (Kennedy, 1993).

Jak wynika z powyższych rozważań, tożsamość rzadko kiedy udaje się zdefiniować w zadowalający sposób, zwłaszcza na poziomie zbiorowości. Jeszcze przed publikacją pracy Andersona, a tym bardziej po niej, uczeni uświadamiali sobie skonstruowany, wyobrażony charakter tożsamości zbiorowych (Anderson, 1997). Ale nie znaczy to wcale, aby tożsamość raczej odczuwana niż określona miała być z tego powodu rzeczywista.

W ramach niniejszego artykułu nie podjęto z góry skazanej na niepowodzenie – i stanowiącej w istocie sprzeczność samą w sobie – próby znalezienia rozstrzygającej definicji tego, czym jest tożsamość europejska; autorzy mają jednak nadzieję, że udało się im przedstawić szereg jej konstytutywnych elementów. Znacznie bardziej interesujące i w efekcie bardziej owocne będzie zbadanie wzajemnych powiązań między różnymi typami tożsamości europejskiej a najważniejszym politycznym, prawnym i instytucjonalnym „przejawem” Europy, jaki stanowi Wspólnota (Unia) Europejska.

II. KATEGORIE TOŻSAMOŚCI

Historia

Ponieważ niektóre tożsamości są dane, nietrudno wysunąć tezę, że tożsamość europejska istnieje na mocy samego położenia geograficznego i historii Europy (Wintle, 2000). Każdy jednostkowy czy kolektywny zbiór tożsamości osadzony jest w tym europejskim kontekście. Określony jest przez zespół czynników natury kulturalnej, religijnej, ekonomicznej i ideologicznej. Prawdą jest jednak, że niekoniecznie muszą one być charakterystyczne wyłącznie dla Europy. Idee kapitalizmu, chrześcijaństwa i humanizmu realizowane są także poza Europą – i to niejednokrotnie ze znacznie większym zapałem. Niepowtarzalna jest jednak ich szczególna historyczna i kulturowa specyfika. Jak twierdzi Eisenstadt,

to właśnie połączenie rywalizacji pomiędzy władzą świecką a religijną, ze stosunkowo mocną pozycją peryferii w porównaniu z centrum, stworzyło cywilizację, która była specyficznie europejska (Eisenstadt, 1987).

W różnych epokach i na różnych poziomach można było zdefiniować Europę w kategoriach intelektualnych – poprzez humanizm, w kategoriach politycznych – poprzez szczególną formę rywalizacji pomiędzy papieżem a Świętym Cesarstwem Rzymskim, i wreszcie w kategoriach kulturalnych – poprzez jej dwory i szlachtę (Ifversen, 1997). Jednakże tym, co się liczy, jeśli chodzi o ich wpływ na tożsamość historyczną, jest w mniejszym stopniu wspólne europejskie dziedzictwo Karola V, (kontr)reformacji czy imperializmu. Tym, co się liczy, jest pamięć historyczna zainspirowana przez te elementy dziedzictwa, a pod tym względem narracje historyczne, jakie się wyłoniły, różnią się pomiędzy sobą całkowicie. Dziewiętnasto- i dwudziestowieczne ruchy nacjonalistyczne wynalazły swoją własną narrację historyczną, i nawet zjawiska z samej swej natury przekraczające granice państwowe, takie jak rewolucja przemysłowa czy wojny napoleońskie, w których żołnierze holenderscy, sascy i bawarscy walczyli po stronie Napoleona, są nadal w przeważającej mierze pamiętane w kontekście narodowym. Ten prowadzący do podziałów charakter różnych pamięci historycznych umocnił się jeszcze bardziej na przestrzeni XX wieku. Pierwsza wojna światowa stworzyła mocne podstawy dla wspólnej pamięci o cierpieniach wśród aliantów, co rozciągnęło się nawet na Państwa Centralne (Winter, 1998). Jednakże w wypadku większości państw pamięć tę wkrótce usunęły w cień okropieństwa drugiej wojny światowej. Dla wszystkich niemal europejskich jej uczestników, poza Wielką Brytanią, wiązała się ona ze wspólnym doświadczeniem okupacji, jednak okoliczności, w jakich do niej doszło, oraz połączenie cierpienia, oporu i kolaboracji nabrały zdecydowanie odmiennej specyfiki w wypadku poszczególnych krajów, a nawet regionów. Zarówno pamięć o drugiej wojnie światowej, jak i narodowe mity powszechnego heroizmu stworzone w celu wzmocnienia powojennych rządów w Europie nie przyczyniły się bynajmniej

do ujednoczenia historycznych tożsamości Europejczyków, ale wręcz do ich zróżnicowania.

Nie chcemy przy tym zaprzeczać, że doświadczenie drugiej wojny światowej natchnęło wielu przywódców politycznych i wybitnych intelektualistów chęcią przewyciężenia nadiru europejskiej historii poprzez powrót do humanistycznych, oświeceniowych i demokratycznych tradycji Europy. Równocześnie zachodnia część kontynentu zyskała wymiar instytucjonalny przez powołanie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w 1952 roku i Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w 1958, wtedy właśnie gdy poczucie europejskiej wspólnoty było wśród mieszkańców kontynentu bardzo słabe. Rok 1945 pozostawił nie tylko Niemcy, ale całą Europę upokorzoną, o czym mieli się przekonać Holendrzy w Indonezji w latach 1946–7, Francuzi w Indochinach w 1954 roku i Brytyjczycy i Francuzi w Suezie w 1956. W pełni uprawnione jest zatem uznanie powołania EWG nie tyle za oznakę europejskiej siły i wyraz tożsamości historycznej Europy, co za akt przyznania się do słabości, za twór instytucjonalny wymuszony właśnie przez brak konkretnej tożsamości, która mogłaby się utrzymać pomiędzy dwoma blokami w okresie zimnej wojny (Milward, 2000; Serra, 1989; Delanty, 1999; Wintle, 2000).

Brak wspólnej tożsamości historycznej umożliwił spełnienie Monnetowskiej wizji EWG jako tworu technokratycznego, który miał doprowadzić do powstania na wskroś „zmodernizowanej” Europy, stworzonej przez oświeconą biurokrację, ale to nie wszystko. Brak wspólnej europejskiej tożsamości historycznej oznacza przykładowo, że nie ma takiego wydarzenia poprzedzającego deklarację Schumana z 1950 roku, którego pamięć Europejczycy mogliby wspólnie świętować w Dniu Europy. Pomimo oczywistych starań, aby było inaczej⁸, UE nie może odwołać się do rozpowszechnionego historycznego mitu założycielskiego w rodzaju amerykańskiej Deklaracji Niepodległości, angielskiej Sławetnej Rewolucji z jej walką o suwerenność parlamentu czy Dnia Bastylli (Münkler, 1995). Zabrakło aktu założycielskiego, który mógłby określić

wspólny, pozytywny i transcendentny ideał tego, co miałyby stanowić istotę EWG – a także wskazać, od czego miałyby się ona różnić⁹.

Ponieważ w nauczaniu historii w ramach programów szkolnych nadal przedstawia się przeważnie narodową narrację historyczną, europejska pamięć historyczna miała jak dotąd niewielkie szanse rozwoju. W porównaniu z nauczaniem na temat historii i ustroju państwa wymiar nauczania na temat historii i struktury UE w programach szkolnych jest śmiesznie mały. Historia europejska pozostaje nadal zlepkim historii narodów zamieszkujących ten kontynent, mimo że uczeni specjalizujący się w poszczególnych jej obszarach podkreślają ponadgraniczne wymiary rewolucji przemysłowej (Pollard, 1981) czy wojen napoleońskich¹⁰. Nie jest zatem rzeczą zaskakującą, że najpowszechniej stosowane symbole Europy – banknoty i monety euro – przedstawiają fikcyjne, a nie rzeczywiste pomniki wspólnej przeszłości. Trudno o bardziej trafny symbol europejskiego postrzegania dziejów przez pryzmat historii narodowej niż grecka moneta o nominale 2 euro. Przedstawia ona mit założycielski kontynentu – porwanie Europy, lecz jest on zobrazowany po narodowej stronie monety. Mimo że Europę wyróżnia jej wspólne doświadczenie historyczne, pamięć historyczna tego doświadczenia nadal pozostaje zatem czynnikiem prowadzącym do podziałów. Brak jakichkolwiek oznak, które mogłyby wskazywać, że Unia Europejska poczyniła jakieś postępy, jeśli chodzi o kształtowanie tożsamości historycznej wśród społeczeństw swoich państw członkowskich. Innymi słowy, trudno dostrzec jakikolwiek związek pomiędzy integracją europejską a rozbieżnymi pamięciami historycznymi panującymi w państwach UE.

Kultura

Brak europejskiej tożsamości historycznej wywiera głęboki wpływ na ogólnoeuropejską tożsamość kulturalną, której istotny składnik stanowi. Wobec zróżnicowania tradycji historycznych i kulturalnych państw członkowskich UE nie jest zaskakujące, że gmachy instytucji unijnych zostały zainspirowane zwróconym ku przyszłości modernizmem. Był

to jeden z przejawów faktu, że Europie właściwie nie udało się stworzyć własnych symboli kulturalnych, co sprawia, że Unii Europejskiej tym trudniej jest reagować na wyzwania w sferze kultury, jakie niosą ze sobą globalizacja i atomizacja społeczeństwa (Weiler, 1999). Zjawiska te doprowadziły nie tyle do powstania nowej europejskiej tożsamości kulturalnej, co „odtrutek” na nią – nowych tożsamości etnicznych, narodowych i wyznaniowych. Pojawiła się bowiem obawa, że im ścisłej UE próbuje związać się z tożsamością europejską, tym mniej miejsca wydaje się pozostawać dla kultury wyróżniającej się indywidualnością i kreatywnością (Sontag w: Lützel, 1998).

Najtrudniejszą być może do pokonania przeszkodą dla rozwoju wspólnej tożsamości kulturalnej w obrębie UE jest kwestia języka (Labrie, 1993; Bruha i Seeler, 1998; Manz, 2002; Mayer, 2003a). Ewidentnie brakuje wspólnego języka, takiego jak angielski czy esperanto. Konieczność prowadzenia prac UE w 11 oficjalnych językach jeszcze przed piątym rozszerzeniem w 2004 roku oznaczała, że w roku 2000 w instytucjach unijnych zatrudnionych było na pełny etat około 3000 tłumaczy, przy czym około jedna piąta pracowników Komisji posiadających wyższe wykształcenie pracowała tam właśnie w charakterze tłumaczy (Stevens, 2001). Brak wspólnego języka utrudnia nie tylko praktyczne funkcjonowanie UE – utrudnia także powszechną identyfikację Europejczyków tak z reprezentującymi ich politykami, jak i ze sobą nawzajem.

Europejczykom zatem trudno porozumieć się pomiędzy sobą, i to zarówno pod względem językowym, jak i w kategoriach pamięci historycznej. Coś takiego jak wspólna kultura daje się zaobserwować jedynie w sferze kultury wysokiej, choć – o czym świadczy ogólnoeuropejskie zainteresowanie, jakie wywołało Euro 2004 – piłka nożna może tu stanowić wyjątek (Crouch, 1999). Nawet jeśli przyjmie się bardziej optymistyczny pogląd, że istnieją wymierne wskaźniki kulturowe, które wykazują niezwykle podobieństwa w różnych krajach europejskich poza kręgiem kosmopolitycznych elit (Latin, 2000), pozostaje pytanie, w jakim stopniu

wspólne dziedzictwo, na które składają się muzyka klasyczna i sztuki plastyczne, może definiować Europejczyków w opozycji do melomanów i miłośników sztuki pochodzących z innych kontynentów.

Znakiem szczególnym kultury europejskiej – o ile coś takiego w ogóle istnieje – jest zatem właśnie jej różnorodność i wieloaspektowość. Lamenty z powodu braku wspólnej kultury w sferze kultury popularnej, kuchni, języka czy architektury wydają się bezcelowe, skoro Bruksela określiła swój program w dziedzinie kultury jako dążenie do zachowania różnorodności Europy. Nawet jeśli Wspólnota Europejska została powołana do życia przede wszystkim jako wspólnota gospodarcza, to uderzający jest fakt, że nie doszło do stworzenia odrębnej europejskiej „etyki rynkowej”, czegoś w rodzaju jakże sugestywnej symboliki wolnego rynku w USA. Nie jest tak, jak utrzymują niektórzy uczeni (Delanty, 1999), że UE przyjęła materialistyczny „ideał europejski”. Nie stworzono także wspólnej tożsamości wokół koncepcji UE jako przedmurza mającego chronić przez nadmiernie prorynkową orientacją. W istocie koncepcja ta pozostaje przyczyną głębokich różnic. W niektórych państwach i obozach politycznych takie nastawienie wydaje się najbardziej pociągającą cechą UE, podczas gdy inni uznają program socjalny za największą wadę Unii (Thatcher, 1988).

To z kolei oznacza szczególne wyzwanie dla tych, którzy uznają minimum jednorodności za warunek konieczny istnienia nie tylko państwa, ale w ogóle wszelkich konstruktów społecznych, stanowiących źródło władzy publicznej. Pogląd taki przyjął się w ramach ważnego nurtu niemieckiej myśli konstytucyjnej od czasu ukazania się prac Carla Schmitta. Jego wyrazem jest utrzymujący się w Niemczech sceptycyzm wobec koncepcji podwójnego obywatelstwa. Wyraża się on także w ideale jednorodnego niemieckiego *demos*, który legł u podstaw koncepcji demokracji przyjętej przez niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny; wyrazem tejże koncepcji były jego orzeczenia dotyczące udziału cudzoziemców w wyborach municypalnych. Jednakże decyzja Trybunału w sprawie Maastricht spotkała się z gwałtowną krytyką wynikającą

z zaniepokojenia tym, co uznano za nadmiernie uproszczoną wizję społeczeństwa i podmiotów społecznych (Weiler, 1995). W rzeczy samej uczeni podkreślają wagę niejednorodności jako cechy konstytutywnej dowolnego konstruktu społecznego (Tully, 1995). To podejście, które można również postrzegać jako zasadniczy element większości teorii federalizmu, także nie jest wolne od problemów wynikających m.in. z trudności natury analitycznej z ustaleniem relacji pomiędzy niejednorodnymi częściami. Ta jakże ważna debata pokazuje, że niejednorodność stanowi niewątpliwie problem konceptualny w wypadku każdej koncepcji tożsamości, ponieważ w samo pojęcie tożsamości są wpisane cechy podobieństwa i wspólnoty.

W przeciwieństwie do ujętej w węższe ramy narracji historycznej, w której konteksty narodowe często wykluczały się wzajemnie na poziomie europejskim, co prowadziło do podziałów – kulturalne zróżnicowanie Europy może nie stwarzać przeszkód w procesie kształtowania się tożsamości europejskiej, jeśli tylko uzna się je samo w sobie za cechę specyficznie europejską. Jednakże trudno powiedzieć, w jaki sposób wyraźnie widoczna niejednorodność Europy mogłaby przyczynić się do stworzenia pozytywnej identyfikacji kulturowej. Tożsamości kulturalne nie składają się zatem na jakąś powszechną, konkretną identyfikację na poziomie europejskim, która mogłaby odzwierciedlać i wspierać coraz ściślejszą integrację polityczną.

Konstytucja

Proces konstytucyjny i ustanowienie konwentu, do którego doprowadził, były ewidentnie czymś więcej niż tylko odpowiedzią na trudności natury praktycznej, na jakie napotkano w trakcie procesu rozszerzania UE. Jak stwierdził Weiler, konstytucje stanowią między innymi wyraz tożsamości moralnej i politycznej *demoi*, które próbują określać (Weiler, 2002b). W tym kontekście pozostaje kwestią dyskusyjną, czy dokument końcowy konwentu jest czy też nie jest konstytucją z punktu widzenia konstytucjonalizmu (Kirchhof, 2002, 2003). Proces konstytucyjny,

a także retoryka konstytucyjna, stanowiąca nieodłączny element prac konwentu, są ściśle związane z dążeniem do wyrażenia tożsamości europejskiej.

Deklaracja z Laeken z 2001 roku stanowiła uznanie faktu, że toczy się debata na temat konstytucji europejskiej, która kilka lat wcześniej wkroczyła w sferę praktycznej polityki, w czym niebagatelną rolę odegrało wystąpienie Joschki Fischera na Uniwersytecie Humboldta w maju 2000 roku (Fischer, 2000). Zapoczątkowało ono serię wystąpień urzędujących ministrów spraw zagranicznych i szefów rządów (Chirac, 2000; Verhofstadt, 2000; Blair, 2000). W ramach tego procesu podjęli oni debatę rozpoczętą przez samych założycieli Wspólnot. Oficjalne wyjaśnienia rządu niemieckiego załączone do traktatu ustanawiającego EWWS z 1951 roku oraz do traktatu ustanawiającego EWG z 1957 roku stwierdzały w jednobrzmiących sformułowaniach, że odnośny traktat dotyczy stworzenia „europejskiego tworu o charakterze konstytucyjnym” (*ein europaisches Gebilde verfassungsrechtlicher Gattung*, Ophüls, 1966)¹¹. Jednakże w ciągu kilku dziesięcioleci po utworzeniu Wspólnot zaczęto coraz staranniej unikać odniesień do konstytucji z powodu, który określono mianem „semantycznej ostrożności” (Magnetite, 2000) – integrację europejską oddzielono zupełnie od wszelkich odniesień do terminologii związanej z państwem narodowym. Nie ma europejskich ustaw, lecz rozporządzenia i dyrektywy, nie ma rządu, lecz komisja, cały konstrukt nazwano wspólnotą, a później unią, lecz nie federacją i z całą pewnością nie państwem (Mancini, 1998; Weiler, 1998).

Konwent przemianował rozporządzenia i dyrektywy na ustawy europejskie i europejskie ustawy ramowe¹², i zaproponował ustanowienie urzędu europejskiego ministra spraw zagranicznych. Pewna doza ostrożności semantycznej pozostała w zaproponowanym przez konwent pojęciu traktatu konstytucyjnego (traktatu ustanawiającego konstytucję). W istocie koncepcja traktatu konstytucyjnego jest pozbawiona sensu – albo jest to konstytucja we właściwym tego słowa znaczeniu, albo traktat w rozumieniu publicznego prawa międzynarodowego (Schmitt,

1928; Grimm, 1995). Niemniej jednak uderzające jest to, że nawet ci, którzy dotychczas uchodzili za raczej niechętnych dalszej integracji, na przykład rząd brytyjski, zaczęli bardziej swobodnie nawiązywać do koncepcji konstytucji europejskiej¹³. W ciągu pierwszych kilku lat obecnego stulecia akceptacja dla wspólnej konstytucji wzrastała wraz z uznaniem dla politycznego i etycznego wymiaru integracji europejskiej.

Należy przy tym zauważyć, że podejmowane przez konwent konstytucyjny próby wyrażenia tożsamości europejskiej nie były bynajmniej wynikiem patriotyzmu konstytucyjnego (*Verfassungspatriotismus*) w sensie Habermasowskim. Związek pomiędzy konstytucjami a tożsamością przeanalizowano w innych opracowaniach (von Bogdandy, 2002). Ważne jest jednak, aby nie przeceniać widoków na wzmocnienie tych rodzajów tożsamości europejskiej, jakie już istnieją, za sprawą samego tekstu konstytucji. Irlandzkie referenda w sprawie traktatu z Nicei w latach 2001 i 2002 ujawniły granice procesu kształtowania się tożsamości europejskiej, wywołanego przez europejską debatę konstytucyjną, a ponadto pokazały wyraźnie nieuniknione pułapki, z jakimi mamy do czynienia przy przeprowadzaniu referendów konstytucyjnych na temat spraw europejskich.

Oczywiste jest, że ani konwent, ani konstytucja nie są wynikiem europejskiej debaty konstytucyjnej, nie ma też zbyt wielu dowodów na to, że wywołała ona publiczną dyskusję tego rodzaju, jaką przewidywali jej twórcy. Trudno byłoby natomiast wyobrazić sobie konwent bez tej konstytucjonalizacji prawa europejskiego, która poprzedziła jego ustanowienie. Prawo wspólnotowe ma pierwszeństwo przed prawem krajowym¹⁴ nawet wtedy, gdy prawo krajowe jest chronione przez konstytucję danego państwa¹⁵. Prawo europejskie oddziałuje na jednostkę bezpośrednio w jej lub jego statusie prawnym. W istocie najlepiej widocznym dowodem na istnienie tego aspektu konstytucyjnego wymiaru integracji europejskiej, który został uznany w konstytucjach państw członkowskich¹⁶ i w orzeczeniach ich trybunałów konstytucyjnych¹⁷, jest ochrona praw podstawowych udzielana przez Europejski Trybunał

Sprawiedliwości (ETS) przeciw aktom prawa europejskiego¹⁸. Dlatego też istotę konwentu można najlepiej zrozumieć nie poprzez odniesienie do „sfery publicznej”, ale traktując jego powołanie jako oficjalne uznanie niezwykłych wymiarów integracji europejskiej – konstytucyjnego i moralnego. Wyjaśnia to pozorny paradoks polegający na tym, że w badaniach Eurobarometru z 2002 roku respondenci wyraźnie opowiedzieli się za konstytucją (65% respondentów za), podczas gdy konwent zdobył zaufanie zaledwie 29% respondentów. W istocie ponad połowa respondentów z Francji nie słyszała nawet wcześniej o jego istnieniu¹⁹. Ewoluuująca konstytucja europejska wywarła istotny wpływ na kształtowanie się tożsamości europejskich nie tyle ze względu na sam jej tekst, ile ze względu na procesy instytucjonalne i prawne, które przyczyniły się do jej powstania i które usiłuje się w tejże konstytucji zagwarantować.

Institucje

Na pierwszy rzut oka można odnieść wrażenie, że instytucje Unii Europejskiej dokładają wszelkich starań, by w żaden sposób nie wyrażać jakiegokolwiek wspólnej tożsamości. Ich siedziby pozostają rozproszone po całej Europie, ponieważ agendy UE i Europejski Bank Centralny zostały ulokowane poza Brukselą, Luksemburgiem i Strasburgiem, a podział kompetencji pomiędzy nimi a państwami narodowymi nadal pozostaje niejasny. Ponadto Wspólnota Europejska stworzyła struktury i procedury administracyjne niepowtarzalne w swoim charakterze i złożoności. W dowolnie wybranym języku niemal nie sposób zgłębić kwestii, czym właściwie zajmują się Rada Ecofin, COREPER, Antici, Grupa Euro, DG RELEX czy „trojka” – oraz co dokładnie kryje się za tymi nazwami.

Mimo to społeczna aprobatą dla instytucji wspólnotowych jest niezwykle wysoka. Do roku 2002 zdążyła ona ponownie wzrosnąć po spadku z powodu dymisji Komisji pod przewodnictwem Jacques’a Santera w 1999 roku – 59% respondentów Eurobarometru deklaruje zaufanie do Parlamentu Europejskiego, 54% do Europejskiego Try-

bunału Sprawiedliwości, a 53% do Komisji Europejskiej. Na ogół te wskaźniki aprobaty nadal utrzymują się na znacznie niższym poziomie w porównaniu ze wskaźnikami dla analogicznych organów krajowych, lecz i tak są one niezwykle z dwóch powodów. Po pierwsze, utrzymujące się stale na wysokim poziomie wskaźniki aprobaty dla organów krajowych i zmienne wskaźniki w wypadku instytucji europejskich pokazują, że możliwa jest równoczesna identyfikacja z instytucjami państwowymi i europejskimi, lecz te pierwsze nie wpływają zbyt mocno na wahania tych drugich. Nie ma bezpośredniego związku pomiędzy utożsamianiem się z instytucjami europejskimi a przywiązaniem do państwa narodowego. Po drugie, wskaźniki aprobaty dla instytucji europejskich, w tym dla instytucji stosunkowo niedawno utworzonej – Centralnego Banku Europejskiego (49%) – są wyższe niż ogólne poparcie dla Rady, mimo że organ ten składa się z przedstawicieli rządów, którzy są znacznie lepiej widoczni dla ogółu społeczeństwa. Na szczeblu europejskim jednostki utożsamiają się zatem w większym stopniu z instytucjami europejskimi niż z przedstawicielami własnych państw.

Zasadniczą przyczyną tej powszechnej akceptacji instytucji unijnych jest ich systemowa efektywność (Dehousse, 1995; Wallace i Smith, 1995; Banchoff i Smith, 1999; Hansen i Williams, 1999; Lord i Beetham, 2001). Wysokie wskaźniki aprobaty dla Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego w badaniach Eurobarometru wyjaśnić można jedynie tym, że w wielu sprawach obywatele mają większe zaufanie do instytucji unijnych niż do własnych instytucji państwowych. Z pewnością należy to po części przypisać faktowi, że instytucje unijne rzadziej niż rządy państw stają przed trudnymi wyborami (Moravcsik, 2002). Zarazem wartość przypisywana instytucjom unijnym może wynikać w mniejszym stopniu z zakresu ich działania, a w większym ze znaczenia, jakie do ich działalności przywiązuje społeczeństwo. Przykładowo: jeżeli panuje powszechna zgoda co do tego, że UE powinna regulować takie kwestie, jak ochrona środowiska i praw zwierząt, to sprawy te mogą nie należeć do klasycznych kompetencji rządu.

Tymczasem podejmując zdecydowane działania w tej dziedzinie, instytucje europejskie odpowiadają na społeczne obawy i w ten sposób pomagają wyartykułować sprawy, które społeczeństwo w coraz większym stopniu zaczyna postrzegać jako pozostające w gestii UE.

Od chwili wprowadzenia procedur współpracy i współdecydowania na mocy Jednolitego Aktu Europejskiego Parlament Europejski konsekwentnie dąży do zmaksymalizowania swojej politycznej skuteczności, narażając się przez to na utratę legitymacji demokratycznej. Przed takim wyborem nie stanęła Komisja Europejska, technokratyczny strażnik traktatów. Od lat 90. XX wieku Komisja coraz bardziej postrzegana jest jako instytucja stojąca na straży praw konsumenckich w obszarze ustawodawstwa dotyczącego ochrony środowiska i konkurencji. Niekiedy zajmowała się bezpośrednio sprawami poszczególnych obywateli, nawet jeśli oznaczało to działanie wbrew realizowanemu przez ich własne rządy „interesowi narodowemu”. Zwłaszcza od czasu powstania Jednolitego Aktu Europejskiego i rozszerzenia zakresu spraw leżących w kompetencjach WE, Komisji Europejskiej udało się stworzyć własny, odrębny, rozpowszechniony wizerunek publiczny, nawet jeśli nie zawsze był on pozytywny.

Instytucje unijne zdołały wypracować sobie własny wyrazisty wizerunek. I choć mogą one być postrzegane nieco odmiennie w poszczególnych państwach członkowskich, niemniej jednak służą jako wspólny punkt odniesienia dla społeczeństw UE. Zdolność instytucji unijnych do wyrażania wspólnej tożsamości wyrasta także z samej natury Unii. Wobec braku europejskiej narracji historycznej, na której można by ufundować wspólną tożsamość, instytucje europejskie mogłyby same stać się nośnikami europejskiego mitu historycznego. Tam, gdzie skrajne rozbieżności w kwestii wyboru linii politycznej rozstrzygane były niegdyś w drodze konfliktów zbrojnych, obecnie wyrażają się one w ciągnących się do późna w nocy przetargach, które toczą się w ponadnarodowych instytucjach opartych na zasadzie rządów prawa. W tym sensie instytucje unijne można postrzegać nawet jako decydujący wy-

raz „nowej” tożsamości europejskiej po 1945 roku, jako gwarancję art. 6 TUE²⁰ oraz Karty Praw Podstawowych z grudnia 2000 roku, włączonej do konstytucji jako jej część druga (CONV 850/03) [Cz. II TKE]. Zatem od chwili swojego powstania instytucje europejskie umacniały legitymację demokratyczną każdego z państw członkowskich, stając się z kolei przejawem i gwarantem europejskiej „tradycji” racjonalizmu i Oświecenia w stosunkach międzynarodowych – tradycji, która była w istocie stosunkowo nowa i która, jak pokazały niedawne wydarzenia związane z inwazją na Irak pod przywództwem USA, nadal nie jest niekwestionowana.

Prawo

Instytucje europejskie przekształciły stosunki międzypaństwowe w Europie przede wszystkim poprzez prawo. Tę cechę integracji europejskiej najtrafniej ujmuje zaproponowana przez Hallsteina koncepcja „wspólnoty prawa” (*Rechtsgemeinschaft*, Pernice, 2001). Podobnie jak w Europie, również we wszystkich państwach członkowskich UE państwo prawa, *the rule of law*, *Rechtsstaat* czy *état de droit* – choć koncepcje te różnią się nieco pomiędzy sobą – odgrywa szczególną, definiującą rolę. Prawo krajowe wywodzi się z zasady nadrzędności konstytucji państwa, niezależnie od tego, czy jest ona ujęta w formie jednolitego tekstu, czy też stanowi jego funkcjonalny ekwiwalent. Konstytucje określają z kolei polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne podstawy, decydujące o charakterze poszczególnych państw. Z tego właśnie powodu stworzenie europejskiego korpusu prawa, które uzyskało status konstytucji, to wyjątkowa historia sukcesu, która wywarła zasadniczy wpływ na charakter integracji europejskiej (Burley i Mattli, 1993). Od chwili wydania orzeczeń, które ustanowiły zasadę bezpośredniej skuteczności prawa europejskiego na szczeblu krajowym (Van Gend en Loos, 1963) oraz zasadę prymatu prawa europejskiego wobec prawa krajowego (Costa, 1964), prawo europejskie zyskało status konstytucyjny, oddziałując bezpośrednio na status prawny obywatela, określając jego prawa i obowiązki

– i w ten sposób wyrażając to, czym Europa jest i czym chciałaby się stać. Istnienie europejskich praw podstawowych²¹ ilustruje szczególnie charakter prawa europejskiego właśnie dlatego, że żadna inna organizacja międzynarodowa nie zapewnia ochrony praw podstawowych przed swoimi własnymi aktami prawnymi.

Istnieją oczywiście ważne względy natury praktycznej, decydujące o szczególnym znaczeniu Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, i są one dobrze znane. ETS uchodzi za bardziej niezależny od Komisji i właśnie dlatego potrafi pomagać państwom unikać sytuacji określanej jako „dylemat więźnia” poprzez wydawanie orzeczeń, które w dłuższej perspektywie są korzystne dla wszystkich państw członkowskich (Shapiro, 1999). Wiele przełomowych orzeczeń wydano z powołaniem się na art. 234 TWE (ex art. 177), w którym udało się uwzględnić dobro zarówno krajowego, jak i wspólnotowego wymiaru sprawiedliwości przez powierzenie ważnej funkcji sądom krajowym i rejonowym, którym przyznano uprawnienia – i na które nałożono obowiązki – wynikające z inicjowania i implementacji prawa (de la Mare, 1999). Ponadto – i niewykluczone, że jest to aspekt najistotniejszy – ETS czerpie korzyści z pewnej inercji przejawianej przez rządy państw członkowskich, które – nawet jeśli nierzadko zdarzało im się przyjmować jego wyroki z niechęcią – często poprzestawały na przyjęciu założenia o racjonalności prawa. Ponadto uchylenie orzeczenia ETS wymaga zmiany prawa wspólnotowego. Zmiana taka musi z kolei zostać zatwierdzona przez Radę, w najlepszym wypadku – większością głosów, a w najgorszym – jednogłośnie wspólnie z Parlamentem Europejskim, a nawet może wymagać zmiany traktatów (Stone Sweet i Caporaso, 1998)²². Ponadto ze względu na niezawisłość ETS jego orzeczenia znacznie rzadziej wymagają jakiegoś choćby nieformalnego usankcjonowania przez państwa członkowskie w porównaniu z decyzjami wydawanymi przez inne instytucje unijne, takie jak Komisja czy Parlament Europejski.

Pomimo – a być może właśnie z powodu – swej względnej niezależności, ETS jest niezwykle wyczulony, jeżeli chodzi o społeczną akcep-

towalność jego orzeczeń. Zdarzało się, że – wykorzystując w tym celu służby prawne Komisji – ustalał, czy konkretne orzeczenia byłyby do przyjęcia (Mattli i Slaughter, 1998). W ten oto sposób, po przyprawiających o zawrót głowy dokonaniach z lat 70. i 80. XX wieku, orzeczenia ETS stały się o wiele mniej „prointegracyjne”, co odzwierciedlało bardziej sceptyczne nastroje społeczne lat 90. Przykładem wyczulenia Trybunału na sposób postrzegania integracji europejskiej jest jego opinia w sprawie przystąpienia WE do europejskiej konwencji praw człowieka (EKPCz)²³. Trybunał wyraził w niej pogląd, że WE nie może przystąpić do tej konwencji bez wcześniejszej zmiany traktatów, kładąc przy tym nacisk na „konstytucyjny charakter” takiego aktu przystąpienia, co odzwierciedla zaniepokojenie kwestią granic uprawnień UE, wyrażone nieco wcześniej przez niemiecki Trybunał Konstytucyjny w jego orzeczeniu w sprawie Maastricht²⁴. Późniejszy przykład to orzeczenie Trybunału w sprawie Dory’ego, w którym stwierdził on wyraźnie, że szczegółowe przepisy regulujące służbę wojskową w państwie członkowskim – w Niemczech pobór obejmuje wyłącznie mężczyzn – nie należą do spraw regulowanych przez prawo europejskie²⁵.

Wbrew temu, jak Trybunał jest postrzegany przez niektórych jego krytyków, korzystając ze swoich uprawnień – staje się on coraz bardziej wyczulony na monitorowanie uprawnień i kompetencji UE²⁶. Z tego powodu propozycje konwentu dotyczące uprawnień i kompetencji nie doprowadziły ani do zasadniczych zmian w postanowieniach określających kompetencje, ani do ustanowienia systemu kontroli korzystania z tych kompetencji²⁷.

Bliższy nam w czasie przykład powstrzymywania się przez Trybunał od działań sędziowskich to jego niechęć do odwoływania się do ogłoszonej w grudniu 2000 roku Karty Praw Podstawowych jako dokumentu niewiążącego, o charakterze zaledwie politycznym. Można utrzymywać, że Karta ma jednak pewną wagę prawną, jako że skonsolidowała obowiązujące prawo (Menéndez, 2002) i wymagała przyjęcia na siebie pewnych zobowiązań przez same instytucje. Jednakże, wyrażając w tej

sprawie opinię odmienną od sądu pierwszej instancji²⁸ i adwokatów generalnych²⁹, Trybunał usilnie starał się nie sprawiać wrażenia, że wtrąca się w proces polityczny toczący się w konwencie w latach 2002–03, który miał na celu między innymi rozstrzygnięcie kwestii prawnego statusu Karty³⁰.

To wyraźnie wskazuje, że ponieważ ETS usiłuje dostosować się ściśle do oczekiwań społecznych, jego orzeczenia można traktować jako wyraz powszechnego konsensu społecznego, który może nie być tożsamy z wolą rządów narodowych. W osta-

**Poprzez swoje
normy i instytucje
UE stała się pośrednio
ostatecznym punktem
odniesienia dla nego-
cjowania „subtożsa-
mości” jednostkowych
i zbiorowych.**

tecznym rachunku zasadniczym powodem, dla którego poszczególne państwa albo nie mogły uchylić wykładni ETS, albo nie wykazały wystarczająco silnej woli ich zmiany, był brak wystarczającej presji społecznej. Dlatego jeśli nawet ETS wysuwał się może niekiedy o krok naprzód przed wiele elit politycznych, nie oznacza to bynajmniej, że jego prointegracyjne skłonności musiały być

niezgodne z opinią publiczną w państwach członkowskich. W ten sposób ETS zaczął odgrywać kluczową rolę, przyczyniając się do wyrażenia istotnych aspektów tożsamości europejskiej.

Ze względu na konstytucyjne implikacje bezpośredniej skuteczności i prymatu prawa europejskiego stało się ono – obok jego bezpośredniego stosowania – nieodłącznym elementem debat konstytucyjnych i dyskursu politycznego w poszczególnych państwach członkowskich. I tak jak na szczeblu krajowym prawo może być uznane za wytwór kultury i polityki, za którym – jeśli ma być ono skuteczne – stać musi zgoda większości, tak prawo europejskie, aby stało się skuteczne, musi reprezentować społeczny konsens poza sferą polityki (Haltern, 2001). ETS nie mógłby wejść w fazę prointegracyjną z lat 70. i 80., gdyby działo się to wbrew większościowemu konsensowi panującemu pomiędzy

narodami Europy, tak jak w latach 90. XX wieku był zmuszony zacząć wydawać bardziej umiarkowane orzeczenia, aby odzwierciedlały one zmianę nastrojów społecznych. Poza wspólnymi punktami odniesienia, jakie stanowią inne instytucje unijne, to właśnie ETS poprzez swoje orzeczenia dotyczące praw socjalnych, kulturalnych i ekonomicznych stworzył niezbywalne podstawy tożsamości wspólnej dla wszystkich Europejczyków zamieszkałych w UE.

III. TOŻSAMOŚCI POMIĘDZY EUROPĄ A NARODEM

Postawiona w niniejszym artykule teza głosi, że Wspólnota Europejska, a następnie Unia Europejska z niezwykłym powodzeniem kształtowały i nadal kształtują i wyrażają tożsamości europejskie. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że w państwach członkowskich termin Europa jest od jakiegoś czasu coraz powszechniej stosowany (na dobre i na złe) jako synonim instytucji unijnych. Naturalnie UE nie jest tożsama z kontynentem europejskim, niemniej jednak było oczywiste, że jednym z ważniejszych powodów, dla których państwa Europy Środkowej i Wschodniej dążyły do członkostwa w UE, było pragnienie, aby ponownie stać się „częścią Europy”. Pełne członkostwo w instytucjach unijnych stało się wyrazem przynależności danego kraju do Europy. Instytucjonalne i prawne mechanizmy Unii pozwoliły Europie przezwyciężyć jej historyczne podziały i „wynaleźć” nową tożsamość, opartą na powszechnie przyjętych w społeczeństwie pojęciach sprawiedliwości oraz na ujęciu wewnątrz-europejskich konfliktów w ramy procedur prawnych.

Wreszcie jeżeli zadamy pytanie o to, w jaki sposób instytucje unijne ukształtowały tożsamości tego rodzaju, że stały się one odrębne od tożsamości innego typu – narodowych czy kulturalnych – to w odpowiedzi wskazać tu można co najmniej cztery obszary. Po pierwsze, UE przyczyniła się do budowania wspólnych wartości poprzez mediację pomiędzy innymi formami tożsamości jednostkowych i zbiorowych. Poprzez swoje normy i instytucje UE stała się pośrednio ostatecznym

punktem odniesienia dla negocjowania „subtożsamości” jednostkowych i zbiorowych. Dokonało się to za pośrednictwem prawa wspólnotowego, takiego jak rozporządzenie 1408/71 czy dyrektywa 76/207, jak również poprzez orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w tym zakresie, przy czym najbardziej znane są przełomowe decyzje dotyczące równego traktowania mężczyzn i kobiet³¹.

Na tożsamości kulturalne Unia Europejska oddziałuje zapewne w sposób bardziej złożony. Najbardziej istotne relacje pomiędzy instytucjami unijnymi a zróżnicowanymi tożsamościami kulturalnymi

ETS poprzez swoje orzeczenia dotyczące praw społeczalnych, kulturalnych i ekonomicznych stworzył niezbywalne podstawy tożsamości wspólnej dla wszystkich Europejczyków zamieszkałych w UE.

Europy mogą kształtować się wówczas, gdy instytucje te występują zarówno w swojej roli polegającej na łączeniu zróżnicowanych elementów, jak i w roli mediacyjnej. W epoce globalizacji i marginalizacji kultur poszczególne tożsamości kulturalne, które normalnie byłyby zagrożone, można lepiej chronić i wspierać na poziomie europejskim. Zgodnie z zasadą subsydiarności Unia Europejska może na poziomie ponadnarodowym pomóc zharmonizować niezbędne elementy właśnie w tym celu, by chronić, zabezpieczać i pielęgnować

to, co jest specyficzne dla poziomu lokalnego. Widocznym dowodem, że takie podejście sprawdza się w praktyce, jest powstanie nacjonalizmów regionalnych – od Szkocji po Katalonię, których najważniejszą cechą wspólną jest odwoływanie się do ideału europejskiego, zinstytucjonalizowanego w postaci Unii Europejskiej.

Sposoby trzeci i czwarty, dzięki którym Unia Europejska przyczyniła się do powstania odrębnej tożsamości europejskiej o swoistej „wartości dodanej”, są ściśle związane ze zjawiskiem utrzymywania się tożsamości narodowych. Okres po wydarzeniach 11 września 2001 roku

pokazał wyraźnie, że mimo globalizacji to właśnie państwo narodowe pozostaje nadal – z pewnymi godnymi odnotowania wyjątkami – zasadniczym układem odniesienia dla społeczności. Ta trwałość państwa narodowego w sensie emocjonalnym znajduje swoje dopełnienie w jego prawnej nieuniknioności (*Unentrinnbarkeit*). Jednostki nie mogą tak naprawdę dowolnie wybierać sobie swojej przynależności państwowej i wynikającej z niej tożsamości narodowej – jest im ona dana i jedynie w rezultacie mozolnego, kłopotliwego i najeżonego trudnościami procesu mogą ewentualnie uzyskać możliwość jej zamiany na inną. W koncepcji przynależności państwowej zawiera się bowiem, z samej natury tego pojęcia, element wyłączności. Niezależnie od tego, czy jest ona zdefiniowana przez prawo ziemi, czy przez prawo krwi, ma się na ogół tylko jedną przynależność państwową – posiadanie obywatelstwa więcej niż jednego państwa możliwe jest na ogół wyłącznie dzięki temu, że poszczególne państwa definiują przynależność państwową w odmienny sposób. Tak z prawnego, jak i z emocjonalnego punktu widzenia przynależność państwowa to cecha, której nie można sobie ani dowolnie wybrać, ani dowolnie odrzucić.

Tożsamość europejska jest ściśle związana z tożsamością narodową, może jednak wykraczać i rzeczywiście wykracza poza jej ramy, a dzieje się to na dwa sposoby. Po pierwsze, tożsamość europejska jest, co oczywiste, wspólna dla wszystkich Europejczyków, stanowi dopełnienie tożsamości narodowych i regionalnych. Jako tożsamość złożona, na którą składa się wielka liczba tożsamości narodowych, jest zarówno tym samym, co każda poszczególne tożsamość narodowa, jak i czymś ponadto. Chociaż

Tożsamość europejska stała się rozpoznawalna i nabrała swoistej treści, gdyż instytucje UE i prawo wspólnotowe wyartykułowały powszechnie wyznawane wartości poza kontekstem „interesu narodowego”.

tożsamość europejska nie rozwiązuje związanego z nacjonalizmem problemu wyłączności, to jednak go łagodzi. Prawa takie jak przysługująca każdemu obywatelowi UE ochrona konsularna w krajach trzecich ze strony konsulatu czy ambasady dowolnego państwa członkowskiego nie niwelują wprawdzie odrębności narodowych, lecz sprawiają, że w pewnym sensie przynależności narodowe obywateli państw UE są mniej wyłączone w stosunku do siebie nawzajem niż wobec przynależności do państw spoza UE. Stało się to wyraźnie widoczne w ciągu ubiegłej dekady. W latach 90. XX wieku nastąpiło wyraźne ożywienie nastrojów nacjonalistycznych na całym świecie. Wbrew tej tendencji państwa członkowskie UE oraz państwa kandydujące do Unii przeszły proces gwałtownej

Tożsamość europejska jest ściśle związana z tożsamością narodową, może jednak wykraczać i rze- czywiście wykracza poza jej ramy.

integracji – a UE dotknął jedynie kryzys zaufania. Wiele państw członkowskich UE musiało zmagać się z pewną dozą własnego prawicowego populizmu, lecz establishmenty poszczególnych państw tak mocno zrosły się z UE, że agresywny nacjonalizm nigdy nie zdołał zdobyć dominującej pozycji w żadnym z państw członkowskich.

Łatwo jest przeoczyć coś, czego nie ma. Pamiętając o twierdzeniu Ignatieffa dotyczącym narcyzmu małych różnic,

byłoby rzeczą naturalną oczekiwać nasilenia, a nie osłabienia rywalizacji wewnątrz Europy na przestrzeni kilku ostatnich dziesięcioleci. Fakt, że do tego nie doszło, to znaczące osiągnięcie samej UE. Stało się tak dzięki przesunięciu narcyzmu małych różnic poza obręb UE. Proces ten jeszcze się nie zakończył, o czym przekonuje z przygnębiającą regularnością lektura opinii na temat spraw zagranicznych przedstawianych w prasie brytyjskiej³². Tymczasem wewnętrznej mediacji różnic pomiędzy państwami członkowskimi prowadzonej przez UE towarzyszy wyraźne i postępujące osłabienie tarć pomiędzy poszczególnymi tożsa-

mościami narodowymi. Brak wrogiego, zorientowanego na rywalizację nacjonalizmu pomiędzy krajami Europy jest zaiste niezwykłym osiągnięciem UE, biorąc pod uwagę zarówno historię tego kontynentu, jak i jego geopolityczne otoczenie. Tożsamości narodowe są nadal istotne, lecz wewnątrz UE bariery pomiędzy nimi stały się przenikalne.

Wreszcie – i jest to czwarty argument przedstawiony w niniejszym artykule – nawet przed Maastricht i oficjalnym ustanowieniem obywatelstwa UE Wspólnota Europejska gwarantowała wszystkim obywatelom państw członkowskich UE równy dostęp do praw socjalnych i prawa do zatrudnienia. Zasada niedyskryminacji z powodu przynależności państwowej stanowi samą istotę prawa europejskiego. Artykuł 12 TWE stanowi: „W zakresie zastosowania niniejszego Traktatu i bez uszczerbku dla postanowień szczególnych, które on przewiduje, zakazana jest wszelka dyskryminacja ze względu na przynależność państwową”. Oznacza to, że integracja europejska radykalnie zmniejszyła znaczenie koncepcji nieuchronności państwa. Może to potrwać kilka dziesiątków lat, zanim Szkotowi uda się uzyskać obywatelstwo niemieckie i niewykluczone, że nigdy nie zdoła on sprawić, aby jego niemieckość powszechnie uznano – ale to tylko UE stworzyła, i cały czas chroni, swobodę przemieszczania się, świadczenia usług i prowadzenia działalności gospodarczej w innych państwach członkowskich UE, a zatem i prawo do osiedlania się w dowolnym miejscu na terytorium Unii. Obywatelstwo europejskie znacząco ograniczyło zatem zarówno wyłączenie przynależności państwowej jak i nieuchronność państwa. Liczba osób, które rzeczywiście osiedlają się w innym państwie członkowskim lub przemieszczają się w obrębie Unii może (nadal) pozostawać stosunkowo niewielka. Niemniej jednak obywatelstwo europejskie zrodziło prawo do swobodnego poruszania i osiedlania się na całym terytorium Unii Europejskiej. Obywatelstwo europejskie, jako warunek *sine qua non* rzeczywistej tożsamości europejskiej, pozwala każdemu obywatelowi UE mieszkać bez ograniczeń i na równych prawach wśród obywateli dowolnego innego państwa UE. Tożsamości europejskie

nabrały swojego zasadniczego znaczenia, ponieważ kształtują oświatowe, prawne i społeczno-ekonomiczne horyzonty jednostki, tym samym dostarczając jej środków, umożliwiających uczynienie dowolnego państwa lub regionu w UE swoim własnym, zarówno w sensie emocjonalnym, jak i w świetle prawa.

WNIOSKI

Identyfikacja z kontynentem europejskim zawsze była związana z jego historią, geografią i kulturą. Jednakże obecne, specyficzne i wzbogacone o swoistą „wartość dodaną” znaczenia pojęcia „tożsamość europejska” znalazły swój wyraz w postaci toczącego się od lat 50. XX wieku procesu integracji europejskiej i zostały przez ten proces przekształcone i wzmocnione. Traktaty stworzyły stale rozszerzające się sfery komunikacji instytucjonalnej, które stały się podstawowymi punktami odniesienia w rozwoju tożsamości europejskiej na przestrzeni ostatnich 40 lat. Przekształcając międzynarodowe i międzykulturowe spory w spory wewnętrzne rozwiązywane w drodze mediacji i zgodnie z zasadami praworządności, traktaty stały się wyrazem powojennego mitu humanizmu, cywilizacji i kultury, który stanowił na ogół integralny element uwieńczonych powodzeniem państwowotwórczych dążeń krajów członkowskich – i mit ten jeszcze bardziej umocniły. Prawo europejskie pomogło instytucjom europejskim w procesie mediacji ich złożonych tożsamości jednostkowych i zbiorowych. Odegrało także kluczową rolę w kształtowaniu się większościowego konsensu dotyczącego wspólnych wartości i norm, którego wyraz stanowi skrupulatna mediacja Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. W ten sposób tożsamość europejska stała się rozpoznawalna i nabrała swoistej treści, gdyż instytucje UE i prawo wspólnotowe wyartykułowały powszechnie wyznawane wartości poza kontekstem „interesu narodowego”, a nierzadko wręcz w opozycji do niego, a także dlatego, że oddziaływały na coraz liczniejsze „subtożsamości” zbiorowe w obszarach mieszczących się w zakresie ich kompetencji.

Wynikają stąd co najmniej cztery wnioski co do wyboru linii politycznej. Po pierwsze, od kilku lat przeciwnicy rozszerzenia UE powołują się na rzekomą tożsamość historyczną i kulturalną Europy, zwłaszcza w związku z kandydaturą Turcji. Jest to sprawa o kluczowym znaczeniu dla UE, ponieważ w 2005 roku zapadła decyzja w kwestii oficjalnego otwarcia negocjacji dotyczących przystąpienia Turcji do Unii. Niektóre konsekwencje ewentualnego członkostwa Turcji zostały już omówione w innych opracowaniach (Lenski, 2003). W tym miejscu można powiedzieć tylko tyle, że – skoro tożsamość europejska nie jest oparta na wspólnej pamięci historycznej – to trudno utrzymywać, że Turcja powinna zostać wykluczona z tego właśnie powodu. Jeśli tylko Turcja będzie w stanie spełnić instytucjonalne, ekonomiczne i prawne wymogi członkostwa – a spełnienie ich wszystkich jest niezbędne, aby spełnić inne warunki, takie jak przestrzeganie praw człowieka – to kraj ten nie jest zasadniczo wykluczony z tożsamości europejskiej, która w tak decydującym stopniu została ukształtowana przez instytucje UE i prawo wspólnotowe.

Drugi wniosek w kwestii polityki dotyczy uprawnień i kompetencji, jakie zostaną przyznane UE. Tym, co najlepiej współbrzmiałoby z tożsamością europejską, nie jest nawet fakt, że UE otrzyma więcej uprawnień „tradycyjnie” przysługujących państwu, takich jak prawo do ściągania podatków. Rozważając ten problem z punktu widzenia tożsamości, autorzy niniejszego tekstu zgadzają się z przedstawionym przez Weilera argumentem, że UE trzeba będzie przyznać ściślej określone uprawnienia w tych obszarach, które odpowiadają „europejskim” tożsamościom

**W dłuższej
perspektywie**
*kwestie instytucjonalne
i prawne są znacznie
bardziej istotne dla
rozwoju tożsamości
europejskiej niż
wyraźniejsze określe-
nie w preambule
historycznej, kultural-
nej i religijnej
tożsamości Unii.*

społeczeństwa (takich jak ochrona środowiska, prawa człowieka i być może obrona) oraz że Unii potrzebne są uprawnienia, które umożliwiłyby jej egzekwowanie swoich decyzji (Weiler, 2002b).

Po trzecie, podkreślić należy, że rozważane przez konwent propozycje postanowień konstytucyjnych i uzgodniony przez późniejszą konferencję międzyrządową traktat ustanawiający konstytucję dla Europy będą miały mniejsze znaczenie z uwagi na sam tekst dokumentu, a większe ze względu na faktyczne reformy instytucjonalne, które mają zapoczątkować. Zwłaszcza propozycje reform, niosące ze sobą groźbę zniszczenia równowagi instytucjonalnej pomiędzy Komisją a Radą poprzez zniesienie, mówiąc w przybliżeniu, odrębnej roli i funkcji Komisji, zagrażały całemu projektowi integracyjnemu³³. Ustanowienie urzędu europejskiego prezydenta czy też faktyczna fuzja Komisji i Rady stanowiłyby równie poważne zagrożenie dla ukształtowanej przez instytucje i prawo tożsamości europejskiej, jak ograniczenie kontroli sądowej zgodności aktów prawa europejskiego z traktatami poprzez zawężenie jurysdykcji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (art. 46 TEU). W dłuższej perspektywie takie właśnie kwestie instytucjonalne i prawne są znacznie bardziej istotne dla rozwoju tożsamości europejskiej niż wyraźniejsze określenie w preambule historycznej, kulturalnej i religijnej tożsamości Unii.

Wreszcie zauważyć należy, że opisany tutaj proces kształtowania się więzi pomiędzy instytucjami UE i prawem wspólnotowym z jednej i tożsamościami europejskimi z drugiej strony nie jest nieodwracalny. Mimo że na początku 2003 roku opinia publiczna w UE wykazywała zadziwiająco zgodność w kwestii inwazji na Irak pod przywództwem USA, to wobec niedostatków wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZB) niemożliwe było przełożenie tejże zgodnej opinii na poziom instytucjonalny. Można sobie wyobrazić, że gdyby doszło do utrwalenia się podziałów politycznych, jakie pojawiły się w następstwie tej sytuacji, pociągnęłyby to za sobą skutki wykraczające poza kwestię zdolności Unii do natychmiastowego stworzenia wspólnej polityki za-

granicznej (Mayer, 2003b). Mogłoby to bowiem podać w wątpliwość samą istotę powstałej przecież tak niedawno tożsamości europejskiej, opartej w swoim obecnym kształcie na mediacji instytucjonalnej i rządach prawa. ■

Tłumaczyła: Agnieszka Wąskiewicz

Powyższy artykuł ukazał się w „Journal of Common Market Studies” 42/3/2004, pod tytułem *European Identities and the EU – The Ties that Bind the Peoples of Europe*. Redakcja dziękuje autorowi za zgodę na jego przedrukowanie.

- ¹ Koncepcję niniejszego artykułu zaczerpnięto ze szkoły letniej zorganizowanej przez Studienstiftung des deutschen Volkes; niniejszym pragniemy wyrazić wdzięczność uczestnikom seminarium poświęconego tożsamościom europejskim. Badania źródłowe do niniejszego artykułu umożliwiło także hojne wsparcie finansowe ze strony Arts and Humanities Research Board. Ponadto pragniemy wyrazić wdzięczność Anne-Friederike Müller za jej obszerne, cenne uwagi do wcześniejszej wersji niniejszego tekstu.
- ² Pomimo włączenia zapisu nt. zasady subsydiarności do traktatu o WE w 1992 r., kwestia kompetencji regularnie powraca (por. grupy robocze konwentu I i V 2002 i 2003).
- ³ Por. poświęcony tożsamości europejskiej dokument ze szczytu WE w 1973 r. (szczyt w Kopenhadze, 14 grudnia, Biuletyn WE 12, 1973).
- ⁴ Odnośnie do wyników prac konwentu por. „Projekt traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy” z 18 lipca 2003 r., dokument konwentu CONV 85/03 (zwany dalej KE). Konferencja międzyrządowa z lat 2003–04 opracowała poprawioną wersję tekstu, zawartą w dokumencie KMR CIG 50/03 (z 25 listopada). Projekt konstytucji będący wynikiem porozumienia politycznego zawiera dokument CIG 81/04 (z 16 czerwca) i wreszcie CIG 85/04 (z 18 czerwca), przy czym oba nawiązują do CIG 50/03. Jednolita wstępna wersja tekstu dostępna jest jako CIG 86/04 (z 25 czerwca), z dwoma addendami zawierającymi protokoły i deklaracje do traktatu, co daje w sumie ponad 700 stron. Tekst ten otrzyma nową numerację i zostanie przejrzany przez specjalistów od terminologii prawnej przed jego podpisaniem w Rzymie dnia 29 października 2004 r. Wszystkie artykuły cytowane w niniejszym tekście pochodzą z oryginalnej wersji opracowanej przez konwent [natomiast cytaty w tłumaczeniu na język polski pochodzą z traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy (Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, C 310, t. 47, 16 grudnia 2004 r.), dostępnego na stronie http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/site/pl/oj/2004/c_310/c_31020041216pl00030010; odnośniki do polskiej wersji traktatu, która poniżej oznaczana będzie skrótem TKE, podano w nawiasach kwadratowych – przyp. tłum.].

- ⁵ Por. art. I – 5 ust. 1 KE (CONV 850/03) [art. I – 5 ust. 1 TKE].
- ⁶ Und wenn Du ganz Dich zu verlieren scheinst, vergleiche dich, erkenne was Du bist. [Tłumaczenie polskie za: Johann Wolfgang Goethe, *Dramaty wybrane*, t. II, *Torquato Tasso*, przeł. Jan Kasprowicz, Warszawa: PIW, 1984, s. 238 – przyp. tłumacza].
- ⁷ Por. niemiecką ustawę o transseksualistach z 1980 r., Bundesgesetzblatt 1980 I, s. 1654; w tym kontekście por. także BverfGE 49, 286. Jeżeli chodzi o szczebel europejski, por. sprawę C-13/94 P/S i Cornwall County Council z 1996 r., Zb. Orz., s. I-2143, oraz wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 11 lipca 2002 r. w sprawie Goodwin & I przeciwko Wlk. Brytanii; obie sprawy dotyczą Wielkiej Brytanii.
- ⁸ Należy zauważyć, że na mocy art. IV-1 KE (CONV 850/03) [art. I-8 TKE] ustanawia się obecnie dzień 9 maja „Dniem Europy”, który „obchodzony jest w całej Unii”.
- ⁹ Losy projektu traktatu konstytucyjnego stworzonego przez konwent są symptomatyczne – nie został on przekazany jednego dnia państwom członkowskim, które w celu dokonania nowelizacji traktatów założycielskich muszą zwołać konferencję międzyrządową. Jego fragmenty zostały przedstawione 20 czerwca 2003 r., a pozostała część 18 lipca 2003 r. Konferencja międzyrządowa uzgodniła następnie ostateczną wersję tekstu dnia 18 czerwca 2004 r. Datę podpisania traktatu wyznaczono na 29 października 2004 r. i znamienne jest, że nawet nie próbowano znaleźć zamiast tego jakiejś symbolicznej daty.
- ¹⁰ Stąd słynne pierwsze zdanie jednej z najbardziej znanych historii Niemiec: „Na początku był Napoleon” (Nipperdey, 1992).
- ¹¹ Deutscher Bundestag Drucksache 2401, 1. Wahlperiode; Deutscher Bundestag Drucksache 3440, 2. Wahlperiode.
- ¹² Art. I-32 KE (CONV 850/03) [art. I-33 TKE].
- ¹³ Por. uwagi przedłożone przez przedstawiciela rządu brytyjskiego w Konwencji – Petera Haina, zatytułowane „Traktat konstytucyjny Unii Europejskiej”, CONV 345/02.
- ¹⁴ Sprawa 6/64 z 1964 r. Costa/ENEL, Zb. Orz. s. 585 (specjalne wydanie angielskie). Por. art. I-10 ust. 1 KE (CONV 850/03) [art. I-6 TKE] odnośnie do propozycji Konwentu dotyczącej kodyfikacji tej zasady.
- ¹⁵ Sprawa 11/70 z 1970 r. Internationale Handelsgesellschaft, Zb. Orz., s. 1125; sprawa C-473/93 z 1996 r. Komisja przeciwko Luksemburgowi, Zb. Orz., s. I-3207.
- ¹⁶ Por. art. 23 konstytucji niemieckiej lub rozdz. 10 ust. 5 konstytucji szwedzkiej z 1975 r., z uwzględnieniem poprawek wprowadzonych w 1994 r. – obie nawiązują do ochrony praw podstawowych na szczeblu europejskim.
- ¹⁷ Por. orzeczenie niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie Solange II (BverfGE 73, 339), orzeczenie w sprawie Maastricht (BverfGE 89, 155) oraz w sprawie Banana (BverfGE 102, 147).
- ¹⁸ Europejski Trybunał Sprawiedliwości wypracował ochronę praw podstawowych opartą na ogólnych zasadach prawnych, por. sprawę 29/69 z 1969 r. Stauder, Zb.

- Orz., s. 419, sprawę 4/73 z 1974 r. Nold, Zb. Orz., s. 491, sprawę 44/79 z 1979 r. Hauer, Zb. Orz., s. 3727, a obecnie także art. 6 ust. 2 TUE.
- ¹⁹ Por.: http://www.europa.eu.int/comm/public_opinion/archives/eb/eb58/eb58_de.pdf oraz http://www.europa.eu.int/comm/public_opinion/archives/eb/eb58_summ.pdf
- ²⁰ Ust. 1: „Unia opiera się na zasadach wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz państwa prawnego, które są wspólne dla państw członkowskich”.
- ²¹ Europejskie prawa podstawowe zostały ustanowione przez ETS jako ogólne zasady prawa europejskiego na długo przed powstaniem Karty Praw Podstawowych w 2000 r. (por. art. I-7 KE (CONV 850/03)) [TKE I-9].
- ²² Przykładem zmiany traktatów w celu uchylecia orzeczenia ETS jest protokół do art. 141 TWE, uchylający orzeczenie w sprawie Barbera, sprawa C-262/88 z 1990 r. Barber, Zb. Orz., s. I-1889.
- ²³ Opinia 2/94 z 1996 r. ETPCz, Zb. Orz., s. I-1759.
- ²⁴ BverfGE 89, 155 (188).
- ²⁵ Sprawa C-186/01 z 2003 r. Alexander Dory, Zb. Orz. s. I-2479. Sprawę tę uznać by można za kontynuację brytyjskiej sprawy Sirdar (sprawa C-273/97 z 1999 r. Angela Maria Sirdar, Zb. Orz., s. I-7403) czy niemieckiej sprawy Kreil (sprawa C-285/98 z 2000 r. Tanja Kreil, Zb. Orz., s. 69), w wyniku których kobietom przyznano prawo zaciągania się do wojska.
- ²⁶ Por. np. sprawę Tobacco, sprawa C-376/98 z 2000 r. Niemcy/PE i Rada, Zb. Orz., s. I-8419. Szczegółową relację znaleźć można w tekście niemieckiego sędziego ETS, N. Colnerica [w:] N. COLNERIC, „Europäische Zeitschrift für Wirtschaftsrecht” 2002, s. 709.
- ²⁷ Por. mało spektakularne wyniki pracy grup roboczych I i V konwentu oraz artykuły od I-9 do I-17 KE (CONV 850/03) [artykuły od I-11 do I-18 TKE].
- ²⁸ Sprawa T-54/99 z 2000 r. max.mobil, Zb. Orz., s. II-133.
- ²⁹ AG Tizzano 8.2.2001, sprawa C-173/99 z 2001 r. BECTU, Zb. Orz., s. I-4881.
- ³⁰ Por. raport końcowy II grupy roboczej konwentu CONV 354/02/WG II 16. Karta ostatecznie stała się częścią drugą konstytucji (CONV 850/03).
- ³¹ Sprawą przełomową jest sprawa 43/75 z 1976 r. Defrenne II, Zb. Orz., s. 455.
- ³² Niedawny przykład to poświęcony konwentowi materiał, który ukazał się w 2003 r. w brytyjskim piśmie brukowym „The Sun” („1000 lat brytyjskiej suwerenności zagrożone”).
- ³³ W związku z tym por. art. od I-18 do I-31 KE (CONV 850/03) [art. od I-19 do I-29 TKE]. Należy podkreślić, że nie powołano grupy roboczej ds. instytucjonalnych, co do pewnego stopnia wyjaśnia, dlaczego kwestie instytucjonalne były głównym przedmiotem zainteresowania konferencji międzyrządowej, która rozpoczęła się w październiku 2003 r., a zakończyła w czerwcu 2004 r.

Bibliografia

- A. ÅLUND, *The Quest for Identity: Modern Strangers and New/Old Ethnicities in Europe*, [w:] H.-R. WICKER, red., *Rethinking Nationalism and Ethnicity. The Struggle for Meaning and Order in Europe*, Oxford: Berg, 1997.
- B. ANDERSON, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków: Znak, 1997.
- T. BANCHOFF, M.P. SMITH, *Legitimacy and the EU. The Contested Policy*, London: Routledge, 1999.
- T. BLAIR, *Przemówienie premiera Wielkiej Brytanii Tony'ego Blaira wygłoszone w siedzibie Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych*, Warszawa, 6 października 2000 r., dostępne na stronie: <http://www.zbiordokumentow.pl/2000/4/6.html>
- A. VON BOGDANDY, *Leistungsgrenzen des Verfassungsrechts. Europäische und nationale Identität: Integration durch Verfassungsrecht?*, „Veröffentlichungen der Vereinigung der Deutschen Staatsrechtslehrer” (VVDStRL), 62, 2002, s. 156–193.
- T. BRUHA, H.J. SEELER, red., *Die Europäische Union und ihre Sprachen*, Baden-Baden: Nomos, 1998.
- A.-M. BURLEY, W. MATTLI, *Europe Before the Court: A Political Theory of Legal Integration*, „International Organization”, 47 (1), 1993, s. 41–76.
- J. CHIRAC, *Nasza Europa*, Przemówienie wygłoszone w Bundestagu, 27 czerwca 2000, dostępne na stronie: <http://www.batory.org.pl/ftp/program/forum/fisher.pdf>
- P. CRAIG, G. DE BÚRCA, *The Evolution of EU Law*, Oxford: Oxford University Press, 1999.
- C. CROUCH, *Social Changes in Western Europe*, Oxford: Oxford University Press, 1999.
- R. DEHOUSSE, *Constitutional Reform in the European Community: Are there Alternatives to the Majoritarian Avenue?*, „West European Politics”, 18 (3), 1995, s. 118–136.
- G. DELANTY, *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999.
- S.N. EISENSTADT, *European Civilization in a Comparative Perspective. A Study in the Relations Between Culture and Social Structure*, Oslo: Norwegian University Press, 1987.
- S.N. EISENSTADT, *Kollektive Identitätskonstruktionen in Europa, den Vereinigten Staaten, Lateinamerika und Japan. Eine vergleichende Betrachtung*, [w:] R. VIEHOFF, R.T. SEEGER, red., *Kultur, Identität, Europa. Über die Schwierigkeiten und Möglichkeiten einer Konstruktion*, Frankfurt: Suhrkamp, 1999, s. 370–400.
- J. FISCHER, *Quo vadis, Europa? Od związku państw do federacji – rozważania na temat finalizacji integracji europejskiej*, Wykład ministra spraw zagranicznych Niemiec Joschki Fischera wygłoszony 12 maja 2000 r. na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie; dostępny na stronie: <http://www.batory.org.pl/ftp/program/forum/fisher.pdf>
- J. GOLUB, *In the Shadow of the Vote? Decision-Making in the European Community*, „International Organization”, 53 (4), 1999, s. 733–764.

- D. GRIMM, *Vertrag oder Verfassung*, „Staatswissenschaft und Staatspraxis”, 6 (4), 1995, s. 509–531.
- U. HALTERN, *Europe Goes Camper. The EU Charter of Fundamental Rights From a Consumerist Perspective*, „ConWEB”, 3, 2001, artykuł dostępny na stronie: <http://www.qub.ac.uk/ies/onlinepapers/const.html>
- L. HANSEN, M.C. WILLIAMS, *The Myths of Europe: Legitimacy, Continuity and the “Crisis” of the EU*, „Journal of Common Market Studies”, 37 (2), 1999, s. 233–250.
- J. IFVERSEN, *The Meaning of European Civilization: A Historical-Conceptual Approach*. Working Paper No. 51-97, Centre for Cultural Research, University of Aarhus, 1997, artykuł dostępny na stronie: http://www.hum.au.dk/ckulturf/pages/publications/ji/european_civilization.htm
- M. IGNATIEFF, *Nationalism and Toleration*, [w:] R. CAPLAN, J. FEFFER, red., *Europe’s New Nationalism. States and Minorities in Conflict*, New York: Oxford University Press, 1996.
- D. KENNEDY, *Sexy Dressing etc.*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1993.
- P. KIRCHHOF, *Sprachstil und System als Geltungsbedingungen des Gesetzes*, „Neue Juristische Wochenschrift”, 38, 2002, s. 2760–2761.
- P. KIRCHHOF, *Souveränität und Einordnung*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, nr 90, 16 kwietnia 2003, s. 9.
- N. LABRIE, *Construction linguistique de la Communauté européenne*, Paris: Champion, 1993.
- D.D. LATIN, *Culture and National Identity: “The East” and European Integration*. „EUI Working Paper (Florence)”, RSC 2000/3.
- E. LENSKI, *Turkey and the EU: On the Road to Nowhere?*, „Zeitschrift für ausländisches öffentliches Recht und Völkerrecht”, 63, 2003, s. 77–102.
- C. LORD, D. BEETHAM, *Legitimizing the EU: Is there a “Post-parliamentary Basis” for its Legitimation?*, „Journal of Common Market Studies”, 39 (3), 2001, s. 443–462.
- P.M. LÜTZELER, *Contemporary Intellectuals and Writers on a Multicultural European Identity*, [w:] L. PASSERINI, red., *The Question of European Identity: A Cultural Historical Approach*. „EUI Working Paper (Florence)”, HEC nr 1998/1.
- S. MACDONALD, *Identity Complexes in Western Europe: Social Anthropological Perspectives*, [w:] S. MACDONALD, red., *Inside European Identities. Ethnography in Western Europe*, Oxford: Berg, 1993.
- M. MACDONALD, *The Construction of Difference: An Anthropological Approach to Stereotypes*, [w:] S. MACDONALD, red., *Inside European Identities. Ethnography in Western Europe*, Oxford: Berg, 1993.
- P. MAGNETTE, *Questions sur la constitution européenne*, [w:] P. MAGNETTE, red., *La constitution de l’Europe*, Brussels: Editions de l’Université de Bruxelles, 2000.
- G.F. MANCINI, *Europe: The Case for Statehood*, „European Law Journal”, 4 (1), 1998, s. 29–42.

V. MANZ, *Sprachenvielfalt und europäische Integration. Sprachenrecht im Spannungsfeld von Wirtschaft, Politik, Kultur*, Zürich: Schultheiss, 2002.

T. DE LA MARE, *Article 177 in Social and Political Context*, [w:] P. CRAIG, G. DE BÚRCA, red., *The Evolution of EU Law*, Oxford: Oxford University Press, 1999.

W. MATTLI, A.-M. SLAUGHTER, *Revisiting the European Court of Justice*, „International Organization”, 52 (1), 1998, s. 177–209.

F.C. MAYER, *The Language of the European Constitution – Beyond Babel?*, [w:] A. BODNAR, M. KOWALSKI, K. RAIBLE, F. SCHORKOPF, red., *The Emerging Constitutional Law of the European Union – German and Polish Perspectives*, Heidelberg: Springer, 2003a.

F.C. MAYER, *Angriffskrieg und europäisches Verfassungsrecht. Zu den rechtlichen Bindungen von Außenpolitik in Europa*, „Archiv des Völkerrechts”, 41, 2003b, s. 394–418.

A. J. MENÉNDEZ, *Chartering Europe: Legal Status and Policy Implications of the Charter of Fundamental Rights of the European Union*, „Journal of Common Market Studies”, 40 (3), 2002, s. 471–490.

A.S. MILWARD, *The European Rescue of the Nation-State*, wyd. 2, London: Routledge, 2000.

A. MORAVCSIK, *In Defence of the “Democratic Deficit”: Reassessing Legitimacy in the European Union*, „Journal of Common Market Studies”, 40 (4), 2002, s. 603–624.

H. MÜNKLER, *Die politische Idee Europa*, [w:] M. DELGADO, M. LUTZ-BACHMANN, red., *Herausforderung Europa: Wege zu einer europäischen Identität*, Monachium: Beck, 1995.

L. NIETHAMMER, 1998, *Konjekturen und Konkurrenzen kollektiver Identität. Ideologie, Infrastruktur und Gedächtnis in der Zeitgeschichte* [w:] L. PASSERINI, red., *The Question of European Identity: A Cultural Historical Approach*. „EUI Working Paper (Florence)”, HEC nr 1998/1.

T. NIPPERDEY, *Deutsche Geschichte Vol.1: 1800–1866*, Monachium: Beck, 1992.

A. NORTON, *Reflections on Political Identity*, Baltimore: Johns Hopkins University Press, 1988.

C.F. OPHÜLS, *Zur ideengeschichtlichen Herkunft der Gemeinschaftsverfassung*, [w:] E. VON CAEMMERER, H.J. SCHLOCHAUER, E. STEINDORFF, red., *Probleme des europäischen Rechts. Festschrift für Walter Hallstein zu seinem 65. Geburtstag*, Frankfurt am Main: Klostermann, 1966.

E. PACHE, *Europäische und nationale Identität: Integration durch Verfassungsrecht?*, „Deutsches Verwaltungsblatt”, 118, 2002, s. 1154–1167.

L. PASSERINI, red., *The Question of European Identity: A Cultural Historical Approach*. „EUI Working Paper (Florence)”, HEC nr 1998/1.

I. PERNICE, *Der Beitrag Walter Hallsteins zur Zukunft Europas. Begründung und Konsolidierung der Europäischen Gemeinschaft als Rechtsgemeinschaft*, „WHI-Paper”, 9, 2001, artykuł dostępny na stronie: <http://www.whi-berlin.de/pernice-rechtsgemeinschaft.htm>

- S. POLLARD, *Peaceful Conquest. The Industrialization of Europe 1760–1970*, Oxford: Oxford University Press, 1981.
- J. SCHILD, *National v. European Identities? French and Germans in the European Multi-Level System*, „Journal of Common Market Studies”, 39 (2), 2001, s. 331–351.
- C. SCHMITT, *Verfassungslehre*, Berlin: Duncker und Humblot, 1928.
- Un livre blanc sur la gouvernance Approfondir la démocratie en Europe*. European Commission White Paper on Governance, 29 maja 2000, SEC(2000)901/2.
- E. SERRA, *The Relaunching of Europe and the Treaties of Rome*, Baden-Baden: Nomos, 1989.
- M. SHAPIRO, 1999, *The European Court of Justice* [w:] P. CRAIG, G. DE BÚRCA, *The Evolution of EU Law*, Oxford: Oxford University Press, 1999.
- A. STEVENS, H. STEVENS, *Brussels Bureaucrats? The Administration of the European Union*, Basingstoke: Palgrave, 2001.
- A. STONE SWEET, J.A. CAPORASO, *From Free Trade to Supranational Polity: The European Court and Integration*, [w:] W. SANDHOLTZ, A. STONE SWEET, red., *European Integration and Supranational Governance*, Oxford: Oxford University Press, 1998.
- M. THATCHER, 1988, *A Family of Nations*, Wystąpienie w College of Europe, Brugia, 20 września 1988; wersja skrócona, przedrukowana w: B.F. NELSEN, A.C.G. STUBB, red., *The European Union. Readings on the Theory and Practice of European Integration*, Basingstoke: Macmillan, 1998.
- J. TULLY, *Strange Multiplicity. Constitutionalism in an Age of Diversity*, Cambridge: Cambridge University Press, 1995.
- G. VERHOFSTADT, *A Vision for Europe*, Wystąpienie w European Policy Centre, 21 września 2000, dostępne na stronie: <http://www.theepc.be>
- W. WALLACE, J. SMITH, *Democracy or Technocracy? European Integration and the Problem of Popular Consent*, „West European Politics”, 18 (3), 1995, s. 137–157.
- J.H.H. WEILER, *Does Europe Need a Constitution? Demos, Telos and the German Maastricht Decision*, „European Law Journal”, 1 (3), 1995, s. 219–258.
- J.H.H. WEILER, *The State ‘über alles’*, [w:] O. DUE, M. LUTTER, J. SCHWARZE, red., *Festschrift für Ulrich Everling*, Baden-Baden: Nomos, 1995.
- J.H.H. WEILER, *Europe: The Case Against the Case for Statehood*, „European Law Journal”, 4 (1), 1998, s. 43–62.
- J.H.H. WEILER, *To be a European Citizen: Eros and Civilization*, [w:] J.H.H. WEILER, red., *The Constitution of Europe. “Do the New Clothes have an Emperor?” and other Essays on European Integration*, Cambridge: Cambridge University Press, 1999.
- J.H.H. WEILER, *Introduction*, „Journal of Common Market Studies”, 40 (4) (wydanie specjalne), 2002, s. 555–562.

FRANZ C. MAYER, JAN PALMOWSKI

J.H.H. WEILER, *A Constitution for Europe? Some Hard Choices*, „Journal of Common Market Studies”, 40 (4), 2002, s. 563–580.

J.H.H. WEILER, U. HALTERN, F.C. MAYER, *European Democracy and its Critique*, „West European Politics”, 18 (3), 1995, s. 4–39.

J. WINTER, *Sites of Memory, Sites of Mourning*, Cambridge: Cambridge University Press, 1998.

M. WINTLE, *The Question of European Identity and the Impact of the Changes of 1989/90*, [w:] J. SHAHIN, M. WINTLE, red., *The Idea of a United Europe. Political, Economic and Cultural Integration since the Fall of the Berlin Wall*, Basingstoke: Palgrave, 2000.